

Śledczy zobaczyli interes społeczny

Prokuratura niespodziewanie chce pomóc spółdzielcom odzyskać po 398 zł, które musieli dodatkowo wpłacić Przylesiu, by móc wykupić mieszkania na własność. To jedna ze spraw, którymi Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło zająć się szczecińskiej prokuraturze apelacyjnej. – To przypadkowa zbieżność – zapewniają śledczy z Koszalina.

Niedawno do koszalińskiej prokuratury rejonowej została wezwana Danuta Janus, przewodnicząca koszalińskiego oddziału Krajowego Związku Lokatorów i Spółdzielców. Zarazem – pierwsza mieszkanka Przylesia, która za pośrednictwem sądu zażądała od spółdzielni zwrotu 398 zł pobranych – według niej – nieprawnie (m. in. na opłacenie obecności władz spółdzielni przy podpisywaniu umów z notariuszem czy dodatkowej pracy nad papierami pań

z administracji). Sprawę wygrała. Po tem równie skutecznie o pieniądze upomniał się inny mieszkaniec Przylesia, Leszek Mazurkiewicz.

– Opowiadałam w prokuraturze o tym, jak i dlaczego spółdzielnia pobiera od wszystkich wykupujących mieszkania na własność dodatkowe opłaty – tłumaczy kobieta. – Pokazałam dokumenty. Dowiedziałam się, że prokuratura będzie popierać mnie i Leszka w sprawie odwoławczej, o którą wniosła spółdzielnia.

Prokurator Beata Wysocka, która zajmuje się tą sprawą, prosiła też przewodniczącą Janus o pomoc przy wskazaniu innych, którzy zapłacili Przylesiu po 398 zł. – Nie mam takiej listy. Odesłałam panią prokurator do władz spółdzielni, by ją udostępniły – mówi Janus.

Danuta Janus i inni spółdzielcy z Przylesia zrzeszeni w związku lokatorów są zdziwieni nagłą pomocną

postawą prokuratury rejonowej w Koszalinie. Kiedy pół roku temu zawiadomili śledczych o pobieraniu 398 zł i o piętnastu innych nadużyciach, których ich zdaniem dopuszczają się władze Przylesia, prokuratorzy nie dopatrzili się w żadnym z nich przestępstwa i odmówili wszczęcia śledztwa. Nie zaferowali też wtedy spółdzielcom wsparcia w sprawach cywilnych.

Właśnie dlatego związek lokatorów poskarżył się na koszalińską prokuraturę w Ministerstwie Sprawiedliwości. A to poleciło niedawno Prokuraturze Apelacyjnej w Szczecinie dokładnie sprawdzić słuszność odmowy wszczęcia sprawy przeciw Przylesiu w Koszalinie. – Dostaliśmy już akta sprawy z prokuratury w Koszalinie i badamy ją – zapewnia Anna Gawłowska-Rynkiewicz, rzecznik szczecińskiej prokuratury apelacyjnej.

Spółdzielcy ze związku lokatorów podejrzewają, że właśnie dlatego prokuratura jest teraz tak im pomocna.

Grzegorz Klimowicz, zastępca prokuratora rejonowego w Koszalinie, zapewnia jednak, że zbieżność działań obu prokuratur jest przypadkowa. – Pomoc spółdzielcom zaplanowaliśmy zanim jeszcze ministerstwo sprawiedliwości zleciło skontrolowanie odmowy przez nas wszczęcia śledztwa przeciw Przylesiu – twierdzi. Według niego było to w styczniu, gdy sąd cywilny wyrokami nakazał spółdzielni zwrócić po 398 zł Danucie Janus i Leszkowi Mazurkiewiczowi. – Wtedy zyskaliśmy przekonanie, że te świadczenia nie należą się spółdzielni i że trzeba bronić interesu społecznego – dodaje Klimowicz.

Koszalińscy śledczy przystąpią do spraw odwoławczych Janus i Mazurkiewicza, których zażądało

Przylesie i będą popierać interes spółdzielców. Prokuratura jest też gotowa napisać zbiorowy pozew o zwrot 398 zł w imieniu wszystkich, którzy je wpłacili spółdzielni i w ich imieniu wystąpić w sadzie cywilnym.

DOROTA RUSZCZYŃSKA

tel. 094 347 35 28

PRZEPLACIŁEŚ? ZGŁOŚ SIĘ!

Spółdzielcy z Przylesia, którzy wykupili na własność mieszkania, płacąc dodatkowo po 398 zł i chcieliby odzyskać te pieniądze, mogą zgłaszać się do prokurator Beaty Wysockiej, do prokuratury przy ul. Andersa 24, pokój 70, codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8-15.